**Konkurs literacki ”Nie jesteś sam” Gala Przeglądu Twórczości XII Dni Osób z Niepełnosprawnościami miasta Legionowo i powiatu Legionowskiego**

**II Nagroda**

**Katarzyna Ernest za pracę “Ala, szklane oko i złota rybka”**

**Ala, szklane oko i złota rybka**

Pani Sara od lat uczyła matematyki i zajmowała się szkolnym kółkiem artystycznym. Lubiła przesadną gestykulację i noszenie kolorowego poncho w każdy poniedziałek, co już samo w sobie było dziwne. Oprócz tego potrafiła być też całkiem irytująca, szczególnie w takim momencie jak ten, kiedy próbowała namówić złotowłosą dziewczynę, aby dołączyła do jej nowego grupowego projektu.

Nie zrozumcie mnie źle. Ala nie była przesadnie uzdolniona matematycznie, królowa nauk wprawiała ją w zły nastrój i przysparzała o senne koszmary, męczące ją praktycznie każdej nocy. Problemu z zaliczeniem przedmiotu nigdy jednak nie było. Szczególnie po tym, gdy na początku poprzedniego semestru, szkołę obiegła wieść o wypadku samochodowym jej wychowawczyni. Od ponad roku wystarczyło więc siadać po stronie biegnącej na twarzy nauczycielki blizny, która ciągnęła się przez połowę jej twarzy. Szklane oko nie widziało bowiem telefonu leżącego na ławce.

- Ta kobieta jest szalona – mruknęła najlepsza kumpela Ali, Miśka. Przywracając tym samym swoją znajomą do realnego świata.

Ala nie mogła się nie zgodzić, widząc nauczycielkę, która ekscytowała się pracą dziewczyny stworzoną w czasie zajęć wychowawczych. Osobiście nie uważała jej za coś specjalnego. Na białej kartce wyrwanej ze szkicownika pojawiły się różnokolorowe plamy i kreski. Nie oznaczało to jednak, że dziewczyna stała się nowym Edwardem Munchem, tylko to,   
że w e-dzienniku pojawiła się kolejna niedostateczna ocena z chemii i trzeba było wyładować na czymś swoje negatywne emocje. W końcu nie spędziła ostatniego wieczoru, malując sobie paznokcie, tylko po to, żeby teraz je obgryźć.

- Lepiej uciekaj, zanim ty też jej podpadniesz – odburknęła Ala, wpatrując się dalej   
w poczynania matematyczki.

Ona sama była już spalona, nie mogła dopuścić do tego, aby jej najlepsza koleżanka też oberwała. Kto wie, co przyjdzie do głowy szalonej pani naukowiec. Miśce nie trzeba było jednak dwa razy powtarzać. Dziewczyna prędko zgarnęła swoje rzeczy z ławki i nim nauczycielka odwróciła się, żeby wytłumaczyć całe przedsięwzięcie, już jej nie było. Takim oto sposobem Ala musiała zmierzyć się z kolejnym problemem bez znajomych, którzy mieli stać za nią ramię w ramię.

A problem zdawał się powiększać wraz z każdym słowem profesorki. Ta niestabilna emocjonalnie kobieta, sądziła bowiem, że świetnym pomysłem będzie dołączenie dziewczyny do grupy teatralnej, do której uczęszczały szkolne odludki, a ich imion nawet nie kojarzyła. Wiedziała jednak, że nikt normalny, nie zgodziłby się na wzięcie udziału w przedstawieniu, bez otrzymania dodatkowej oceny. Dziewczyna w jej wieku powinna w tym czasie przygotowywać się na bal ostatniej klasy, a nie rozwijać artystycznie, czego wymagała od niej wychowawczyni.

- Widziałam, że ostatnio dostałaś uwagę za używanie telefonu na lekcji – rzekła.

Bystre oczy nauczycielki, zdawały się widzieć myśli krążące po jej głowie.

– Mogłabym dopisać udział w przygotowaniu sztuki, do punktów z zachowania – powiedziała sprytna kobieta, dobrze wiedząc, że dziewczyna rozważy jej ciekawą propozycję.

Jak można było się domyślać, dziesięć minut później Ala siedziała przy drewnianym, okrągłym stole, wraz z grupką nieznajomych. Niektórych kojarzyła nawet z widzenia, ale byli też tacy, których śmiało uznałaby za nowych uczniów. Szczególnie w oczy rzucił jej się chłopak siedzący obok. Wydawał się być zatopiony we własnym świecie. Odkąd przysiadła się do ich grupy, nie podniósł ani razu wzroku znad swojego szkicownika. Dziewczyna była ciekawa,   
co takiego tworzy, jednak nie chciała dopytywać, nie znała go w końcu. Dlatego szybko postanowiła skupić swoją uwagę na kimś innym.

Naprzeciwko Ali siedziała rudowłosa dziewczyna. Nastolatka wiedziała, że uczęszcza do klasy niżej. Raz nawet chciała z nią porozmawiać, gdy obie poprawiały sprawdzian z matematyki podczas konsultacji nauczycielskich. Alicja zadała jej wtedy pytanie o błyszczyk, jakiego używa, aby zacząć rozmowę. Koleżanka nie odpowiedziała jej jednak, co gorsze, nawet nie spojrzała się na nią. Z tego też powodu nie próbowała ona ponownie zagadać. Uznała po prostu, że nowa znajoma nie przepada za poznawaniem innych osób.

Gwałtowne odgarnięcie włosów za ucho przez dziewczynę wyrwało Alę z wiru wspomnień,  
a jej wzrok przykuł dziwny element delikatnie odstający od ucha znajomej. Wpatrywała się   
w niego przez dłuższą chwilę, zastanawiając się nad tym, czym jest to urządzenie.

- To aparat słuchowy – kolega siedzący obok w końcu przemówił, zaspokajając ciekawość Ali. – Wika nie przepada za nadmiernym zwracaniem na niego uwagi.

Dziewczynie było głupio, że nie domyśliła się wcześniej, kiedy jednak odwróciła głowę   
i napotkała szczery uśmiech chłopaka, zrozumiała, że nie musi się przejmować tym drobnym błędem.

- Jasne – powiedziała, odwzajemniając uśmiech. – Nie widziałam nigdy tak młodej osoby, która używałby aparatu słuchowego – zaznaczyła jednak, bo nie rozumiała nadal, do czego jest on potrzebny rudowłosej.

Znajomy pokiwał lekko głowę, rozumiejąc konsternację nowopoznanej osoby.

- Jest osobą niedosłyszącą od dziecka. Ten sprzęt umożliwia jej normalne funkcjonowanie – wytłumaczył jej rozmówca. – Ciekawostką jest to, że mimo ubytku słuchu zajmuje się doborem muzyki do naszych przedstawień teatralnych.

To wyznanie sprawiło, że Ala była znacznie bardziej zaskoczona, niż na samym początku.

- Jest w tym najlepsza – zaznaczył chłopak, widząc minę dziewczyny. – Przekonasz się zresztą sama. Czasami potrafi dobrać utwór, wyczuwając wibrację, bez słuchania go – dodał chłopak, szybko tłumacząc, że w taki sposób muzyki mogą słuchać osoby głuchonieme.

Rudowłosa koleżanka podniosła wzrok znad kartek papieru, wyczuwając na sobie spojrzenia dwójki osób i tylko uśmiechnęła się lekko. W tamtej chwili Alicja zrozumiała, czemu dziewczyna nie odpowiedziała jej kiedyś na pytanie i poczuła się odrobinę lepiej.

- A ty, czym się zajmujesz? – zapytała zaciekawiona swoim rozmówcą.

Chłopak podsunął bliżej niej swój notatnik. Strony zapełnione były zarówno rysunkami, jak   
i tekstem. Miało się wrażenie, jakby przez ostatnią godzinę spisywał wszystko to, co pojawiało się w jego myślach.

- Odpowiadam za scenografię, czasami tekst – odpowiedział. – Zależy na co wpadnę – dokończył po chwili zastanowienia i powrócił do wcześniej wykonywanej czynności.

Teraz miał jednak widownię. Alicja obserwowała z jaką lekkością ręka chłopaka sunie   
po kartce. Z linii powstawały szybkie ilustracje, z pojedynczych liter całe zdania, które miały w kolejnych dniach być odczytywane przez aktorów.

Uwagę dziewczyny szybko przykuło jednak to, że w trakcie wykonywania tych czynności chłopak miał nałożone na obie dłonie czarne, materiałowe rękawiczki.

- Czemu je nosisz? – zapytała, nie ukrywając swojej nadmiernej ciekawości.

- Nie rozmazuję w ten sposób ołówka, gdy ręka dotyka kartki – wytłumaczył chłopak, ściągając z dłoni rękawiczki.

Nagle oczom dziewczyny ukazało się jednak coś, czego nie spodziewała się ujrzeć. Proteza.

Chłopak tylko delikatnie spojrzał w punkt, który zwrócił uwagę jego rozmówczyni.

- Nie przeszkadza mi – dodał lekko. – Towarzyszy mi od urodzenia.

Ala pokiwała lekko głową i nakierował jego rękę w stronę kartki, aby zaprezentował jej różnicę w rozprowadzaniu ołówka bez używania rękawiczek, zanim przyjdzie ich szalona Pani Profesor i zacznie się teatralna męka, które tak bardzo starała się uniknąć.

Dziewczyna nie mogła się jednak bardziej mylić, gdy po minucie rozległo się głośne szczekanie, a na halę treningową wbiegł złotowłosy labrador. Piesek zgarnął na sobie całą atencję uczestników projektu. Podchodził do każdego z osobna, łasząc się. Ala sama nie mogła mu się oprzeć i jako jedna z pierwszych osób przywołała do siebie niespodziewanego gościa, który nie wahał się ani trochę i od razu przybiegł w stronę dziewczyny. Ona jednak wciąż była ciekawa i oczekiwała wyjaśnienia całej sytuacji. W końcu nie na co dzień widzi się biegającego psiaka po szkole.

- Wasz nowy kolega wabi się Złota Rybka i będzie z wami współpracował przy powstawaniu spektaklu – rozległ się nagle donośny głoś wychowawczyni, która wparowała na salę, niosąc wielkie pudła pełne strojów i akcesoriów scenograficznych.

Pani Sara szybko wytłumaczyła zaintrygowanym uczniom, że piesek jest przewodnikiem osób niewidomych, a ona zajmuje się przyzwyczajaniem najmłodszych pacjentów do jego obecności. Gdy to usłyszeliśmy, byliśmy pod ogromnym wrażeniem zarówno zwierzaka, jak   
i stojącej przed nich kobiety. Nikt nie spodziewał się, że w wolnym czasie ta szalona artystka oprócz sprawdzania ich kartkówek i zagłębiana się w sztuce, zajmuje się czymś tak ważnym.

W tamtym momencie Ala zrozumiała, że udział w przedstawieniu, które z pewnością poruszy temat osób z niepełnosprawnościami, może być wybitnie ciekawym doświadczeniem. Nie chodziło tylko o poznanie nowych ciekawych osób, ale także o uświadomienie społeczeństwa i odpowiedniego podejścia do tych osób. Dziewczyna zrozumiała,   
że przygotowania do długo wyczekiwanego balu mogą poczekać. Chciała zobaczyć miny koleżanek, kiedy opowie im o wszystkim, czego się dowiedziała. Kto wie, może przekona nawet Miskę, do pozostania po lekcjach na zajęciach dodatkowych.

Katarzyna Ernest